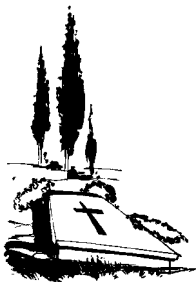


STATYSTYKA PAŹDZIERNIKA



Odeszli do wieczności:

Józef Zieliński, l. 56
Kazimiera Kalbarczyk, l. 73
Antoni Opara, l. 68
Jan Bąk, l. 67
Helena Lesz, l. 86

Marian Wróbel, l. 73
Ryszard Wiercioch, l. 70
Krystyna Świdarska, l. 69
Irena Oszczyda, l. 87
Wiesław Tarnacki, l. 49
Irena Schreiber, l. 85

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

W kancelarii parafialnej przyjmujemy zamówienia na miesięczne krzyże zmarłych, które zostaną zawieszane w kaplicy św. Barbary na tzw. „drzewie życia” - w intencji tych zmarłych modlimy się każdego 23 dnia miesiąca na Mszy św. zbiorowej za wstawiennictwem św. o.

Sakrament chrztu
przyjęli:

Lena Kosmyk
Mateusz Dobies
Wiktoria Stańczyk

**Sakrament chrztu
i błogosławieństwo rocznych dzieci:**
1-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o g. 16.00
(nauka przedchrzcielna dla rodziców
i chrzestnych:
w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).
Katolicka Poradnia Rodzinna:
I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00
- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu
można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)



Dobre wieści:

Pożyczka 5000 zł

z ratą 75 zł miesięcznie*

Całkowita kwota kredytu: 5000 zł, czas obowiązywania umowy - 120 miesięcy, 119 miesięcznych rat równych: 74,71 zł oraz ostatnia 120,00 zł. W tym: 74,71 zł stopa oprocentowania kredytu w skali roku: 13% (brutto), prowizja 5% (g. 250 zł), opłata przygotowawcza: 0 zł, rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 15,20%, całkowita kwota do zapłaty: 9214,68 zł, w tym odsetki: 3964,68 zł. Informacje podane na podstawie reprezentatywnego przykładu z dnia 03.03.2014 r.

KASA CENTRUM

BYTOM ul. Chorzowska 12, tel. 32 280 81 62

KANCELARIA CZYNNA:

poniedziałek: 8.00 - 9.00,
wtorek i środa: 16.30 - 17.30,
czwartek: 16.30 - 17.00,
sobota: 9.00 - 10.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII:
96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY
GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU
ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37

Zespół Redakcyjny:
ks. Dariusz Gąska, ks. Krzysztof Plewnia,
Lech Rejdak, Emilia Skupin, Iwona Zwadło

www.anna.rozbark.net.pl;
e-mail: bytom.anna@gmail.com

POŚLANIEC
ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

LISTOPAD 2014 (11/284)

MIŁOŚĆ CZYSZCZONA PRZEZ MIŁOŚĆ

Słowa „Czyścić” nie ma w Biblii, pojawiło się ono dopiero w XII wieku. Ale od początku chrześcijaństwo uznawali, że po śmierci jest możliwe oczyszczenie z niedoskonałości tak, by móc w pełni cieszyć się niebem. Czym właściwie jest czyścić?

Słowo czyścić nie występuje w Biblii, co więcej, nie wypowiada się ona wyraźnie na ten temat. Mamy raczej do czynienia z pewną intuicją, którą sugeruje biblijne objawienie. Pisarze chrześcijańscy – św. Augustyn, św. Grzegorz Wielki i inni – podjęli i rozwinięli myśl o tym, że zmarli mogą podlegać jakiejś formie pośmiertnego oczyszczenia i wydoskonalenia przed osiągnięciem szczęścia w niebie. Nie mówili wprawdzie wprost o czyścisku, ale o oczyszczającym ogniu. Niespokojna ludzka wyobraźnia tworzyła czasem przeróżne, często zbyt materialne wizje czyściska jako Bożego więzienia, w którym człowiek musi przejść serię leczniczych tortur. Traktowano go wręcz jako pośrednią krainę leżącą gdzieś między piekłem a niebem. Prawda o czyścisku, „oczyszczona” z nazbyt fantastycznych wyobrażeń, pozostaje bardzo ważnym elementem chrześcijańskiej nadziei. Listopadowy czas modlitwy za zmarłych sprzyja katechezie na jej temat.

Myśl święta i pobożna

Miejscem nieprzerwanego przekazu prawdy o czyścisku (jeszcze przed wypracowaniem samej

doktryny) była i pozostaje praktyka modlitwy za zmarłych. Tekst z 2 Księgi Machabejskiej (12,39-42) opowiada o tym, jak Juda, jeden z przywódców żydowskiego powstania Machabeuszy, zarządził modły i złożenie ofiary za poległych żołnierzy, przy których znaleziono pogańskie amulety. Zabici wojownicy byli męczennikami, którzy zginęli w obronie wiary w Boga Jahwe, żydowskiego prawa i tradycji. Ale znalezione przy nich figurki świadczyły o tym, że ich wiara nie była doskonała. Szukali pomocy u bożków, a więc łamali prawo Mojżeszowe, w obronie którego walczyli i oddali za nie życie. To klasyczna sytuacja. Bohater i łajdak, święty i grzesznik mieszkają



często w jednym człowieku. „Wszyscy zaś wychwalali Pana, sprawiedliwego Sędziego, który rzeczy ukryte czyni jawnymi, a potem oddali się modlitwie i błagali, aby popelniony grzech został całkowicie wymazany. Mężny Juda upominał wszystkich, aby strzegli samych siebie(...) Uczyniwszy zaś składkę pomiędzy ludźmi, posłał do Jerozolimy około dwóch tysięcy srebrnych drachm, aby złożono ofiarę

za grzech. Bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu. Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda – była to myśl święta i pobożna. Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę prześlągalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu” (2 Mch 12, 41-45). Ten tekst powstał ok. 165 lat przed Chrystusem. Widać wyraźnie, że autor natchniony zakłada, że po śmierci możliwe jest duchowe oczyszczenie dla ludzi umierających z jakimś obciążeniem na sumieniu. Co więcej, możliwe jest wstawienie do Boga za tymi zmarłymi i wypraszenie im łaski przebaczenia. Kościół pierwotny spontanicznie przejął to przekonanie. Prośby o modlitwę znajdujemy na nagrobkach chrześcijańskich. Modlitwa za zmarłych pojawiła się w liturgii bardzo wcześnie. Św. Cyryl Jerozolimski pisze: „Wspominamy też zmarłych: najpierw patriarchów, proroków, apostołów, męczenników, aby Bóg ze względu na ich prośby i wstawienie przyjął naszą modlitwę. Potem modlimy się za zmarłych ojców, biskupów i w ogóle za wszystkich, którzy wśród nas zasnęli. Wierzmy bowiem, iż modlitwa pomaga duszom, zwłaszcza tym, za które składana jest ta święta i wstrząsająca ofiara” - Eucharystia. Istnieje solidarność międzyludzka ponad granicą śmierci. Święci w niebie modlą się za żyjących na ziemi, my modlimy się za tych, którzy już odeszli. Ale skoro prosimy o ich oczyszczenie, oznacza to, że są oni w jakimś stanie „przedsionka” w oczekiwaniu na niebo.

Więzy silniejsze niż śmierć

Św. Augustyn wiele stron „Wyznań” poświęcił swojej matce Monice. Po jej śmierci modlił się żarliwie za nią: „Wiem, że moja matka postępowała miłosiernie i z całego serca odpuszczając winy tym, którzy wobec niej zawiniли, więc i Ty odpuść jej winy, jeżeli jakiegokolwiek popełniła przez tyle długich lat

po sakramencie wody Zbawiciela”. Piękną i głęboką refleksją na ten sam temat podzielił się z nami papież Benedykt XVI w encyklice „Spe salvi”: „W ciągu wszystkich wieków chrześcijaństwo żywiło fundamentalne przekonanie, że miłość może dotrzeć aż na tamten świat, że jest możliwe wzajemne obdarowanie, w którym jesteśmy połączeni więzami uczucia poza granice śmierci. To przekonanie również dziś pozostaje pocieszającym doświadczeniem. Któż nie pragnąłby, aby do jego bliskich, którzy odeszli na tamten świat, dotarł znak dobroci, wdzięczności czy też prośba o przebaczenie? Można też zapytać: jeżeli »czyściec« oznacza po prostu oczyszczenie przez ogień w spotkaniu z Panem, Sędzią i Zbawcą, jak może wpłynąć na to osoba trzecia, choćby była szczególnie bliska? Kiedy zadajemy podobne pytanie, musimy sobie uświadomić, że żaden człowiek nie jest zamkniętą w sobie monadą. Istnieje głęboka komunika między naszymi istnieniami, poprzez wielorakie współzależności ze sobą powiązane. Nikt nie żyje sam. Nikt nie grzeszy sam. Nikt nie będzie zbawiony sam. Nieustannie w moje życie wkracza życie innych: w to, co myślę, mówię, robię. I na odwrót, moje życie wkracza w życie innych: zarówno w złym, jak i w dobrym. Tak więc moje wstawienie za drugim nie jest dla niego czymś obcym, zewnętrznym, również po śmierci. W splocie istnień moje podziękowanie, moja modlitwa za niego mogą stać się niewielkim etapem jego oczyszczenia. I dlatego nie potrzeba przestawiać czasu ziemskiego na czas Boski: w obcowaniu dusz zwykły czas ziemski po prostu zostaje przekroczony. Nigdy nie jest za późno, aby poruszyć serce drugiego, i nigdy nie jest to bezużyteczne”. Jesteśmy naczyniami połączonymi. Czytając słowa Benedykta, rozumiemy lepiej prawdę, którą wyznajemy w Credo: „wierzę w świętych obcowanie”, i jej powiązanie z prawdą o czyśćcu.

Spojrzenie jak ogień

Drugim motywem, który ściśle wiąże się z



Zarty poświęcone

Pewien ksiądz lubił używać różnych symboli podczas kazania. Na uroczystość Zesłania Ducha Świętego umówił się z organistą, że kiedy w kazaniu padną słowa: „Duch Święty objawił się” ten wyciągnie z klatki gołąbka i wypuści go na kościół. Kiedy więc padły te słowa podczas mszy św. ksiądz wypatrywał gołąbką, ale gołąb nie nadlatywał. Powtórzył więc z jeszcze większą mocą umówione słowa, sądząc, że organista zagapił się. Niestety gołąb nadal nie nadlatywał, za to organista głośno odpowiedział: „Ducha nie ma, uduślił się”...

KONKURS RELIGIJNY

1. Kto jest autorem encykliki „Spe salvi”? (odp. w gazecie)
2. Który dzień roku poświęcony jest pamięci wszystkich wiernych zmarłych?
3. Ziemska ojczyzna P. Jezusa to dzisiaj:
 - a) Egipt
 - b) Izrael
 - c) Syria

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:
Konkurs Religijny - do dnia 15.11.2014

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Neofita, to nowoochrzczony.
2. Różaniec ma 4 części: chwalebna, radosna, bolesna i światła.
3. Słowo „Ewangelia” znaczy dobra nowina.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Izabela Ślęzak** - gratulujemy!

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O radość nieba dla zmarłych członków Żywego Różańca naszej parafii.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

Przez oktawę uroczystości Wszystkich Świętych tj. od 2 do 8 listopada
ZAPRASZAMY NA RÓŻANIEC Z WYPOMINKAMI ZA ZMARŁYCH

- codziennie o godz. 17.30, zaś w niedzielę o 15.30

(podczas Różańca modlimy się zawsze za wszystkich zalecanych,

zaś intencje wypominkowe będą odczytywane w częściach

przed poszczególnymi tajemnicami.

symbolika światła w liturgii

WIECZNA LAMPKA

Istnieją świadectwa z IV wieku o paleniu świec w kościołach w dzień i w nocy, ale nie jest to jeszcze wyraźny dowód na to, że płonęły one na cześć Eucharystii. Dopiero od VI wieku synody zalecały, aby przed Najświętszym Sakramentem paliła się zawsze lampa. W późniejszym średniowieczu to zalecenie stało się na synodach nakazem (XIII-XV w), a w XVII wieku jest to już w Kościele obowiązek powszechny. Podkreślano przez to oddawanie czci i uwielbienia Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie. Płonąca przy tabernakulum wieczna lampka wskazuje na nieustanną obecność Chrystusa pod postacią konsekrowanego chleba. Jest ona równocześnie zachętą do adoracji i modlitwy, a także przypomina o oddaniu czci przez przyklęknięcie. Dawniej były to lampy oliwne i woskowe, rzadziej naftowe, a dzisiaj są to najczęściej lampki elektryczne czerwonego koloru, symbolizującego miłość Boga do ludzi.

ŚWIECA KOMUNIJNA

Dzieciom przystępującym do Pierwszej Komunii Świętej wręcza się na ogół nowe świece, które zostają wcześniej pobłogosławio-

ne. Są też sugestie, aby dzieci przynosiły świecę chrzcielną. Ob- rządek błogosławieństwa świecy obejmuje krótkie czytanie z J 8,12, w którym Jezus jawi się jako światłość świata i dawca światła życia. Modlitwa błogosławieństwa skierowana jest do Chrystusa jako prawdziwej światłości, oświecającej każdego człowieka. Prośba dotyczy oświecenia światłem Ducha Świętego, który pozwala poznać, co jest miłe Jezusowi i prowadzi do oglądania blasku Jego chwały. Trzymanie świec przez dzieci komuniijne znane jest w XIX wieku, kiedy to zapalano je przed procesjonalnym wejściem do świątyni. Płonęły one podczas odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych i w czasie czytania Ewangelii. Współczesne agendy liturgiczne wspominają tylko o zapaleniu świec na czas odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, które następują po homilii. Proponuje się, by je zapalono od paschału. Płonąca biała świeca, przyozdobiona mirtem, przypomina trzy cnoty Boskie: wiarę (biel świecy), nadzieję (zielony mirt) i miłość (czerwony płomień). Wskazuje ona, że Chrystus przychodzący w Komunii Świętej przynosi dziecku światło swej miłości. Przybywa On z mocą płynącą z paschalnego



KĄCIK ZACZYTANEGO CHRZEŚCIJANINA

W związku ze zbliżającymi się szczególnymi dniami, jakimi są Uroczystość Wszystkich świętych i wspomnienie wiernych zmarłych, postanowiłem zachęcić do lektury „Dzienniczka” św. siostry Faustyny Kowalskiej. Te dni w bardzo naturalny sposób zachęcają nas do refleksji nad życiem i śmiercią. Jako chrześcijanie wierzymy w Boga, który jest – jak pisał św. Jan Paweł II – Bogaty w Miłosierdzie.

„Dzienniczek” napisany w formie pamiętnika powstał w ostatnich czterech latach życia św. Siostry Faustyny (1934-1938). Ukazuje on obraz zjednoczenia jej duszy z Bogiem oraz głębię życia duchowego. Pan Bóg obdarzył siostrę Faustynę szczególnymi łaskami: darem kontemplacji, głębokiego poznania tajemnicy miłosierdzia Bożego, objawieniami, ukrytymi stygmatami, darem proroctwa i czytania w ludzkich duszach. Dzienniczek s. Faustyny ukazuje nam zatem bardzo dogłębnie istotę przesłania Pana Jezusa o swojej miłości do każdego z nas, zwłaszcza do grzeszników.

Wspomnijmy w tych dniach naszych bliskich zmarłych polecając ich dusze Bożemu Miłosierdziu.



czyśćcem, jest egzystencjalne doświadczenie pokuty. Kiedy wyrzadzimy komuś jakieś potężne zło, liczymy na przebaczenie. Ale samo wybaczenie to za mało. Sprawiedliwość domaga się jakiejś formy kary, którą człowiek sam chce sobie nałożyć. Człowiek czuje, że musi odpokutować grzech, przejść jakiś rodzaj duchowej rehabilitacji, oczyszczenia, zrzucenia z siebie ciężaru popełnionej krzywdy. Serce domaga się skruchy. W Irlandii, według starej tradycji, jedną z wysp na jeziorze Lough Derg nazywano „Czyśćcem św. Patryka”. Chrześcijańska legenda sięgająca V wieku powiada, że tam znajdować się miało wejście do czyśćca. Od 1500 lat na tę wyspę przybywają ludzie, aby odbyć pokutną pielgrzymkę. Spędzają tam trzy dni, modląc się i poszcząc. Pielgrzymi chodzą boso po wyspie, odmawiają Różaniec, klęczą na kamieniach uświęconych modlitwą pokoleń. Nawet w naszych czasach pojawia się tam rocznie ok. 30 tys. pokutników. Pragnienie pokuty za grzech jest wpisane głęboko w człowieka. Czyściec jest szansą na pokutę także po drugiej stronie. Kiedy Zacheusz przyjął Jezusa w swoim domu, spontanicznie zadeklarował nie tylko poczwórne wynagrodzenie skrzywdzonym, ale i oddanie połowy swojego majątku ubogim. Nikt go do tego nie zmuszał, to było zadośćuczynienie, które sam sobie nałożył. Spotkanie z Jezusem wyzwoliło w nim pragnienie oczyszczenia. Młodzieżowy katechizm „Youcat” ujmuje prawdę o czyśćcu bardzo oryginalnie. Odwołuje się do sceny, która rozegrała się po zdradzie Piotra. Tuż po pianiu koguta Pan odwrócił się i spojrzął na niego: „A Piotr wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał” – to jest obraz czyśćca. „Pan spojrzy na nas pełen miłości, a my spłonimy ze wstydu i odczujemy dojmujący żal z powodu naszego zachowania, złego lub »jedynie« pozabawionego miłości. Dopiero po tym oczyszczającym bólu staniemy się zdolni odpowiedzieć na Jego spojrzenie w niezmałoczonej radości nieba”. Ta scena pokazuje, że czyściec to nie tyle miejsce, co stan duszy. To rzeczywistość, która rozgrywa się w przestrzeni między

człowiekiem a Bogiem. To uzdrowienie, oczyszczenie ludzkiej miłości, to moment odkrycia prawdy o własnej nędzy. To zawsze boli, dlatego ły. Przejście przez czyściec nie jest arbitralną wolą Boga, ale raczej koniecznością wynikającą z nas samych, z naszej słabości.

Czyściec na ziemi?

Jeśli w naszej wyobraźni oczyścimy czyściec ze zbyt materialnych czy naiwnych wyobrażeń, odkryjemy, że niesie on potężny ładunek nadziei. Bóg pragnie naszego zbawienia. Z Jego strony czyściec nie jest karą, ale darem przeobrażającej przemiany. Działa tutaj nade wszystko Boża miłość. To ona jest ogniem, który pali. Można odwołać się do doświadczenia, które pewnie każdy z nas przechodził w większym lub mniejszym stopniu. Chodzi o te gorzkie chwile, kiedy odkrywamy, że zawiedliśmy kogoś, kto bardzo nas kocha. Niełatwo jest wtedy spojrzeć kochającej osobie prosto w oczy. Pali nas wstyd, upokarza własna nędza, niedoskonałość. Jednak ten ogień uzdrawia serce. Rodzi do nowej, głębszej miłości. W tych personalnych, wewnętrznych kategoriach trzeba patrzeć na prawdę o czyśćcu. „Aby zjednoczyć się z Bogiem we wspólnocie życia, musimy być pełni miłości, jak On jest pełen miłości. Żaden atom, żadne ziarenko egoizmu nie może istnieć w Bogu. Miłość może przyjąć tylko miłość. Któż więc ośmieliłby się myśleć, że w godzinie śmierci trwa w stanie doskonałej miłości i nie ma w nim najmniejszego atomu egoizmu? To niemożliwe. Tylko Dziewica Maryja była jedynym wyjątkiem” – pisze François Varillon SJ. Ten sam teolog zwraca uwagę, że ziemskie cierpienia są formą czyśćca na ziemi. Nic nie dzieje się jednak mechanicznie. To nie jest tak, że cierpienie automatycznie uszlachetnia. Umierający ks. Tischner napisał na karteczce swojemu przyjacielowi: „nie uszlachetnia”. Cierpienie może być szansą uświęcenia, ale bywa też degradacją i niczym więcej. Wszystko zależy od tego, jak człowiek potraktuje swoje cierpienie, czy potrafi je złączyć z Ukrzyżo-

wanym. Jeśli więc mówimy, że ktoś przechodzi „czyścić” na ziemi, to trzeba koniecznie dodać cudzościców. W sensie ścisłym czyścić dotyczy sytuacji po śmierci, ale z drugiej strony prawdą jest, że każde spotkanie z Bogiem, także to doczesne, jest w jakimś sensie oczyszczeniem. Prawda o czystości daje nadzieję. Nie należy jednak rozmyślać różnicy między czystością a piekłem. Czyścić jest szansą dla tych, którzy w chwili śmierci są w zasadniczy sposób zwróceniu ku Bogu. Ich „tak”

dla Boga jest większe niż wszelkie „nie”. Ludzka wolność może, niestety, doprowadzić do radykalnego „nie” wobec Boga. Pismo Święte ostrzega przed taką możliwością. Jednak Kościół nigdy nikogo nie ogłosił potępionym. Ma odwagę podawać tylko imiona świętych, a wszystkich zmarłych poleca Bogu w modlitwie. Trzeba wytrzymać napięcie między prawdą o realnej możliwości zatracenia siebie w piekle a nadzieją na ocalenie każdego człowieka. Zauważmy, że czyścić mówi osta-

DOTYKALIŚMY ŚLADÓW JEZUSA

REFLEKSJE Z PARAFIALNEJ PIELGRZYMKI DO ZIEMI ŚWIĘTEJ 11-18.10.2014

Obowiązkiem każdego muzułmanina jest odbycie pielgrzymki do najważniejszym miejscem jakim jest Mekka. Chrześcijanie wprawdzie nie mają obowiązku odbycia pielgrzymki do Ziemi Świętej, ale jest to naszym wielkim pragnieniem i potrzebą serca. Niestety, tylko nielicznym z nas dane było dotrzeć do źródeł naszej wiary. Z naszej parafii wyruszyły trzydzieści trzy osoby do miejsc oznaczonych stopami Jezusa Chrystusa.

Sytuacja polityczna na terenie Izraela w ostatnich miesiącach była mocno zaogniona, toteż wielu uczestnikom naszego wyjazdu towarzyszyły pytania o bezpieczeństwo. Na szczęście już po pierwszym dniu wszelkie obawy ustąpiły. Na własne oczy mogliśmy się przekonać, że nic złego nie dzieje się wokół nas, a pojawiający się na ulicach od czasu do czasu żołnierze z bronią jeszcze bardziej utrwalały poczucie bezpieczeństwa.

Na trasie naszej pielgrzymiej drogi były najważniejsze miejsca związane z życiem i nauczaniem Jezusa: Nazaret, Betlejem, Kafarnaum, rzeka Jordan, jezioro Genezaret, Kana Galilejska, Góra Tabor, Góra Błogosławieństw i Góra Oliwna, Jerozolima, Emaus i wiele innych. Przy dzisiejszym dostępie do internetu nie ma sensu opisywanie każdej z tych miejscowości, dlatego skupię się bardziej na emocjach i przeżyciach, które nam towarzyszyły.

Czas spędzony przez nas w Ziemi Świętej, to nie była wycieczka na Bliski Wschód, to nie była nawet pielgrzymka, ale jedyne w swoim rodzaju rekolekcje. W ich przeżywaniu pomagała nam cudowna siostra Czesława, która była przewodnikiem na naszym pielgrzymim szlaku. Jej doświadczenie oraz historyczno-biblijne wykształcenie sprawiło, że była niezwykle kompetentna. W jej działaniu nie było miejsca na spontaniczność, a poszczególne dni były zaplanowane z ogromną precyzją.

W każdym z miejsc, zwiedzanych z życiem i działalnością Pana Jezusa, czytaliśmy stosowny fragment Ewangelii. Dreszcze nas przechodziły, gdy w zmienionym (za zgodą władz kościelnych) tekście biblijnym pojawiały się słowa: „w tym miejscu”, „tutaj”... Słyszac te słowa jeszcze bardziej docierało do naszej świadomości, że chodzimy po śladach Jezusa, że dotykamy tych samych miejsc, co On.

Emocje sięgały zenitu w chwili, gdy każdy z nas mógł osobiście dotknąć groty betlejemskiej, Wieczernika, skały, w którą wbity był krzyż naszego Pana i Zbawiciela czy też grobu, gdzie złożono Jego ciało. Naszym wzruszeniem i zadumie towarzyszyła siostra Czesława, która przybliżyła naukę Jezusa, uwspółcześniała ją a także dzieliła się swoją wiarą. Niemal każda z jej wypowiedzi kończyła się pytaniami, które dawały wiele do myślenia.

Myszę, że każdy z uczestników naszej pielgrzymki mógłby wymienić wiele miejsc, które przeżył w sposób szczególny. Niewątpliwie takim wyjątkowym miejscem była Kana Galilejska, gdzie osiem par odnowiło swoje przysięgi małżeńskie. Ileż było radości, g d y w i e c z o r e m „odnowieni” małżonkowie poczęstowali nas winem z Kany, a sami wspominali swoje młodzieńcze lata...

Innym momentem, który z pewnością utkwił nam w pamięci był rejs drewnianą łodzią po Jeziorze Galilejskim. Przed naszymi oczami pojawiały się obrazy apostołów dokonujących cudownego połowu ryb, zatrwożonych uczniów, podczas burzy na morzu czy spotkanie zmartwychwstałego Jezusa z apostołami nad brzegiem tego jeziora.

Szczególną wydarzeniem na trasie pielgrzymki było też odnowienie przez każdego z nas przyrzeczeń chrztu świętego, a działo się to nad brzegiem rzeki Jordan. Mielśmy świadomość, że chodzi tu nie tyle o słowa, ile o ponowne zawierzenie Jezusowi i przyjęcie Go jako swojego Pana i Zbawiciela. Jestem przekonany, że te i inne chwile na bardzo długo pozostaną z naszej pamięci...

Siostra przewodniczka, oprócz wiedzy religijno-biblijnej, dzieliła się ogromną ilością informacji z historii, kultury, zwyczajów religijnych i życia codziennego mieszkańców terenów, na których Jezus odcisnął swoje stopy. Niektóre z tych informacji bardzo nas dziwiły, jak choćby fakt, że muzułmanie nie przywiązują wagi do pogrzebu (kobiety w ogóle nie uczestniczą w pochówkach) i nie czczą pamięci zmarłych, albo że ortodoksyjni żydzi wcale nie pracują i są utrzymywani przez państwo w zamian za pielęgnowanie tradycji i wychowanie jak największej ilości swych dzieci.

Wśród kilku dodatkowych punktów naszego wyjazdu była m.in. wizyta w Instytucie Yad Vashem, upamiętniającym ofiary holokaustu. Znajduje się tam aleja poświęcona tym, którzy w czasie II wojny światowej pomagali uratować Żydów od śmierci. Polacy

stanowią największą liczbę odznaczonych: jest ich ok. 6400 osób, ale historycy szacują, że liczba Polaków pomagających Żydom wynosi ponad 100 tys. Jest to o tyle ważne, że wielokrotnie zarzuca się nam antysemityzm, a ten fakt zadaje kłam takiemu stwierdzeniu.

Teren Izraela, to miejsce życia i pracy ludzi nie tylko różnych religii, ale i narodowości, które od pokoleń są ze sobą w konflikcie. Z bólem serca patrzyliśmy na wysoki na sześć metrów mur, którym Izraelczycy oddzielili od siebie Palestyńczyków (wśród nich są nie tylko muzułmanie, ale i chrześcijanie). Palestyńczycy, żeby móc opuścić np. Betlejem, muszą uzyskać pozwolenie władz Izraela. Niestety, taka zgoda wydawana jest rzadko i w konsekwencji mieszkańcy Miasta Dawidowego od wielu lat nie mogą odwiedzać swoich krewnych, żyjących w innych regionach Izraela ani nawet pojechać do Jerozolimy, z którą sąsiadują. Takie postępowanie Żydów dziwi tym bardziej, że przecież sami kilkadziesiąt lat temu żyli w gettach, a teraz podobne stworzyli Palestyńczykom. Trzeba więc naszej intensywnej modlitwy, aby ta ziemia, która nazywana jest świętą, rzeczywiście nią była!

Osiem dni naszego pobytu w na terenach biblijnych, to niezbyt długo – wielu miało w sobie niedosyt, ale to już wystarcza, aby teraz inaczej czytać Ewangelię i bardziej orientować się, gdzie dane wydarzenie tam opisane miało miejsce. Czas tej krótkiej pielgrzymki pozostawił w naszej pamięci i sercach ogrom wrażeń i dobrych wspomnień, dlatego tym bardziej podziękujemy BT MISTRAL z Katowic, które było organizatorem naszego wyjazdu oraz współpracującemu z nim w Izraelu chrześcijańskiemu INSPIRATION-TOURS. Oba biura wykazały się dużym profesjonalizmem i perfekcyjnością. Szczególne słowa wdzięczności kierujemy pod adresem izraelskiego biura, które każdemu uczestnikowi pielgrzymki ufundowało miły upominek.

Ziemia Święta jest jednym z takich miejsc, gdzie można wracać wielokrotnie i za każdym